

NIE CHCIAŁ JEJ, DOPÓKI NIE ZROZUMIAŁ,  
ŻE MOŻE JĄ STRACIĆ NA ZAWSZE.

# THE UNWANTED MARRIAGE



THE WINDSORS

FAYE & DION

CATHARINA MAURA

CATHARINA MAURA

THE  
UNWANTED  
MARRIAGE

THE WINDSORS

FAYE & DION

PRZEŁOŻYŁA

Regina Mościcka



TYTUŁ ORYGINAŁU:  
*The Unwanted Marriage*

Redaktorka prowadząca: Marta Budnik  
Wydawczyni: Olga Gorczyca-Popławska

Redakcja: Justyna Yiğitler  
Korekta: Katarzyna Kusojć

Grafika na stronach rozdziałowych: © SHOKO / Stock.Adobe.com

Projekt okładki: Adelina Sandecka

Zdjęcie na okładce: © Tetiana, © Elena, © Gudrun, © Domnitsky, © Arpad Nagy-Bagoly,  
© Penyushkin, © Toomler, © Ortis, © Grey, © Ksenia32 / Stock.Adobe.com

Wyklejka: © Ola-la / Stock.Adobe.com

DTP: Maciej Grycz

THE UNWANTED MARRIAGE

Copyright © 2023 by Catharina Maura

Originally published in the United States by Sourcebooks, LLC.

[www.sourcebooks.com](http://www.sourcebooks.com)

All rights reserved.

Copyright © 2025 for the Polish edition by Papierowe Serca an imprint  
of Wydawnictwo Kobiectwo Agnieszka Stankiewicz-Kierus sp.k.

Copyright © for the Polish translation by Regina Mościcka, 2025

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I

Białystok 2025

ISBN 978-83-8417-266-7

Grupa Wydawnictwo Kobiectwo | [www.WydawnictwoKobiectwo.pl](http://www.WydawnictwoKobiectwo.pl)





# 1

~

## DION

Kiedy babka poprosiła mnie i moje rodzeństwo, żebyśmy stawili się w komplecie w salonie, od razu się domyśliłem. Nie chciałem się do tego przyznać, ale wiedziałem, że mój czas dobiegł końca.

Babka błądzi spojrzeniem po twarzach moich czterech braci i młodszej siostry, a ja bacznie się jej przyglądam. Taksuję wzrokiem jej starannie ułożone włosy do ramion, błękitną garsonkę i wyrażającą stanowczość i bezkompromisowość sylwetkę. Nie dostrzegam dziś w jej oczach ani śladu serdeczności.

Odchrząkuje, a ja cały się napinam. Spojrzenie jej chłodnych, zielonych oczu zatrzymuje się na mnie i żołądek błyskawicznie podchodzi mi do gardła. Domyślam się, co powie, jeszcze zanim otwiera usta, ale ta wiedza w żaden sposób nie osłabia wagi jej słów.

– Dion, data twojego ślubu została ustalona – komunikuje. W jej głosie pobrzmiwa nieodwracalność, z którą trudno mi się pogodzić. – Wesele odbędzie się za sześć miesięcy.

W salonie zapanowuje wyczuwalne napięcie, a atmosfera jest przesycona poczuciem klęski.

– Rozumiem – odpowiadam cicho, nie potrafiąc opanować drżenia głosu. Moja zwyczajowa maska obojętności dzisiaj mnie zawodzi. Pośpiesznie opuszczam wzrok, żeby niepotrzebnie nie martwić braci i siostry.

Aranżowane małżeństwa to tradycja w rodzinie Windsorów, dlatego od małego wiedziałem, że prędzej czy później nadejdzie ten dzień. Z mojego rodzeństwa tylko ja jestem od dawna zaręczony i tylko ja od ponad dziesięciu lat wiem, z kim się ożenię. Ale ta świadomość niczego mi nie ułatwiła. Wręcz przeciwnie, mam przez nią poczucie, jakbym powolnym krokiem zmierzał w stronę szafotu, aż w końcu mój los zostanie przypieczonecowany.

Babka zaczyna mówić o organizacji wesela, szczegółach i terminach, ale za nic nie mogę się skupić na jej słowach. W tym momencie mam w głowie tylko Faye – moją narzeczoną.

Myśląc o niej, zawsze mam wyrzuty sumienia i dzisiaj nie jest inaczej. Dręczy mnie poczucie winy z powodu tego, czego już ją pozbawiłem i co jeszcze jej odbiorę. Życie powinno stać przed nią otworem, a zamiast tego pozbawię ją resztek wolności.

– Dion? – Głos babki wdziera się w moje myśli. Podrywam głowę i uświadamiam sobie, że w salonie panuje głucha cisza. – Czy mam ci przypomnieć o naszej umowie? Najwyższy czas, żebyś przestał unikać Faye.

Zaciskam zęby i odpowiadam jej posłusznym skinieniem. Moje małżeństwo z Faye zostało zaplanowane już w naszym dzieciństwie, ale dowiedziałem się o tym dopiero, gdy skończyłem szesnaście lat. Niemal natychmiast, gdy tylko było to możliwe, zwiąłem do szkoły z internatem, a potem za granicę na studia. Przerazała mnie perspektywa ślubu z dziesięć lat młodszą dziewczyną, ale już wtedy chodziło o coś więcej. Przerazało mnie, że to ma być akurat ona.

Przez długi czas ratowałem się ucieczką. Postanowiłem, że po studiach zajmę się ekspansją naszego rodzinnego imperium na skalę globalną, dzięki czemu nie musiałem widywać swojej narzeczonej częściej niż kilka razy do roku. Pracując za granicą, kupiłem sobie trochę czasu, ale to dla mnie wciąż za mało.

Zawsze byłoby za mało.

Babka nadal peroruje, ale czuję, że nie wytrzymam tu ani sekundy dłużej. Zanim dociera do mnie, co robię, jestem już za drzwiami. Przemierzam naszą posiadłość, a w głowie kłębią mi się setki myśli. Idę przed siebie, spragniony świeżego powietrza, chłodnego powiewu wiatru – czegokolwiek, co powstrzymałoby mnie od wracania myślami do Faye.

Pogrążony w głębokim zamyśleniu, zupełnie nie zwracam uwagi, dokąd prowadzą mnie nogi. Serce mi się ściska na widok znajomego budynku. Ból przesywający mi pierś jest miłą odmianą od odrętwienia, w które popadłem po spotkaniu z babką. Nie zamierzałem tu przychodzić, ale najwyraźniej nie ma dziś dla mnie ucieczki od poczucia winy.

Opuszkami palców przeciągam delikatnie po skrytce w murze, po czym naciskam jedną z cegieł i wyjmuję zapasowy klucz do drzwi. Mój rodzinny dom to jedyny budynek na terenie posiadłości Windsorów, który nie został odremontowany ani naszpikowany elektroniką. Nigdy nie rozmawialiśmy na ten temat, zawarliśmy z moim rodzeństwem milczące porozumienie, że tak go pozostawimy. Może chcieliśmy w ten sposób zachować to, co zostało po rodzicach, a może po prostu żadne z nas nie potrafiło się rozstać z przeszłością. Wątpię, żebyśmy kiedykolwiek byli na to gotowi.

W środku wita mnie cisza i chociaż dom wygląda tak samo, jak go zapamiętałem, dzisiaj mam wrażenie, że to zupełnie inne miejsce. Dawniej był pełen ciepła, teraz wydaje się pusty. Ta myśl uderza mnie równie mocno jak dwadzieścia lat temu.

Nie wiem dlaczego, ale gdzieś w głębi duszy spodziewam się, że lada chwila ze schodów zejdzie matka i przywita mnie serdecznym uśmiechem. Wiem, że już nigdy jej nie zobaczę, co nadal sprawia mi ból – tego wieczoru jeszcze dotkliwszy niż zwykle.

Wciągam nerwowo powietrze i czuję, jak kurczą mi się płuca, gdy próbuję oddechem złagodzić tępy ból w klatce piersiowej. Oddałbym wszystko, byle tylko rodzice znów byli ze mną. Świadomość, że nie jestem w stanie zwrócić im życia, kolejny raz rozrywa mi i tak już dostatecznie poharatane serce.

Zatrzymuję się przed barkiem ojca i wyobrażam sobie, jakie to byłoby uczucie napić się razem z nim. Jaką miałby dla mnie radę w taki dzień jak ten? Ubóstwiał Faye, kiedy była dzieckiem, i nie mam wątpliwości, że teraz byłoby tak samo.

Drżącą ręką sięgam po butelkę jego najlepszej whisky i unoszę ją do ust. Alkohol przyjemnie rozgrzewa mi gardło, gdy przemierzam kolejne pokoje i bezwiednie docieram do fortepianu matki. Zastygam przed nim nieruchomo, czując pustkę w sercu. Zrobiono go na zamówienie specjalnie dla niej, o czym świadczy między innymi złożony herb Windsorów na wieku i obudowa z drzewa różanego, którą pozwoliła mi wybrać. Jest przepiękny, godny królowej, którą zresztą była. Wiele bym oddał, by chociaż raz znów usłyszeć, jak na nim dla mnie gra. Ryzykowałbym życie, byle tylko zobaczyć jej uśmiech.

Upijam parę sporych łyków whisky i wtedy mimowolnie przełatuje mi przez głowę pytanie, co pomyślałaby o mnie mama w tym momencie. Byłaby zawiedziona, że zarzuciłem grę na fortepianie? Kolejny raz moje myśli wędrują ku Faye i robię krok w stronę instrumentu.

Mama byłaby zachwycona, na jak wspaniałą kobietę Faye wyrosła, już choćby dlatego, że jest pianistką koncertową, tak jak kiedyś nasze matki. Na pewno nieraz proponowałyby jej grę w duecie i nigdy nie zabrakłoby im tematów do rozmowy. Opowiadałaby

Faye, jak uczyła mnie grać i jak bardzo jej zależało, żebym poszedł w jej ślady. Czy tak by się stało, gdybym jej nie stracił?

Siadam na stołku przy fortepianie mamy i spoglądam na nieruszane od dawna nuty na pulpicie. *La Campanella*, jej ulubiona kompozycja. Potrafiła ją zagrać z pamięci, zapis nutowy był przeznaczony dla mnie. To był ostatni utwór, którego próbowała mnie nauczyć, i jeden z nielicznych, którego jakoś nie miałem serca wyćwiczyć. Nie tak, jak należy.

Czując skurcz w piersi, przeciągam lekko opuszkami palców po klawiszach.

– Tęsknię za tobą – szepczę, chciwie nasłuchując odpowiedzi. Kiedy nie nadchodzi, znów unoszę butelkę do ust i łapczywie piję. Powodowany desperacją, odstawiam whisky na podłogę obok swoich stóp i zaczynam grać znajomą melodię, początkowo w wolnym tempie. Prześlizguję się spojrzeniem po nutach i na krótką chwilę przypominam sobie, dlaczego kiedyś tak bardzo lubiłem grać – w czasach, gdy dźwięki fortepianu nie rozdzierały mi serca i gdy to była nasza wspólna pasja, mamy i moja.

Muzyka brzmi chropowato, zniekształcona przez wymagający nastrój instrument, a mimo to lepiej wpisuje się w mój nastrój niż lekkie, optymistyczne tony poprawnej wersji słynnej etiudy Liszta. Wydaje mi się równie pokaleczona jak ja. Pomijam kilka nut, które wywołałyby grymas na twarzy matki. Wzdrygnęłaby się, słysząc, jak kaleczę jej ulubiony utwór i jak fałszuje zaniedbany przeze mnie fortepian, lecz od razu przybrałaby zachęcający uśmiech, ponieważ już taka była. Pełna ciepła i miłości – światło mojego życia. Mój świat pogrzyżył się w cieniu, odkąd straciłem rodziców, i nie wiem, czy kiedykolwiek zdołam się z niego wydostać.

Muzyka staje się mroczniejsza i bardziej niepokojąca. Akustyka w salonie wciąż jest idealna jak dawniej, ale to nie jest w stanie ulżyć mojej zbolalej duszy. Kiedy wybrzmiewają ostatnie nuty,

wypuszczam ze świstem powietrze i opieram czoło o pulpit fortepianu.

– Nie myślałam, że jeszcze kiedyś usłyszę, jak grasz.

Napinam się i gdy odwracam głowę, napotykam wzrokiem swoją siostrę. Stoi w drzwiach z miną równie udręczoną jak moja. Skąd wiedziała, gdzie mnie szukać?

Otrząsam się z tej myśli i uśmiecham cierpko do siebie. Oczywiście, że łatwo się domyśliła. Sierra i ja jesteśmy ulepieni z tej samej gliny. Moja siostra promienieje uśmiechem tak jak kiedyś mama, ale skrywa się za nim głębia, o której wiedzą tylko nieliczni. Z nas sześciorga to ona jest najlepszym obserwatorem i ma najwięcej empatii. Wszystko odczuwa głęboko, zarówno wzloty, jak upadki, i cierpi wspólnie z każdym ze swoich braci. Dzisiejszy wieczór był dla mnie ciężkim doświadczeniem, ale Sierra mocno przeżywa mój ból, więc ma tym bardziej rozdarte serce. Wiem, że powinienem przed nią udawać, zachowywać się, jak przystało na starszego brata, ale nie potrafię. Nie dzisiaj.

Podchodzi do mnie i klęka obok mojego stołka z niepewnym uśmiechem na twarzy. Rozkładam ramiona, a ona mocno mnie przytula. Wzdychając, opieram brodę na czubku jej głowy i odwzajemniam uścisk.

– Chyba nie dam rady tego zrobić – przyznaję głosem niewiele głośniejszym od szeptu. Sierra jako jedyna wie o poczuciu winy i wstydzie, które w sobie noszę, i o ciężących na mnie grzechach.

– To nie była twoja wina – kłamie.

– Nie mogę jej tego zrobić. Nie jej.

Sierra się odsuwa, żeby spojrzeć mi w oczy z miną pełną rezerwy.

– Wiesz, że musisz. A skoro szukasz rozgrzeszenia, to czy najlepszym sposobem nie jest uszczęśliwienie Faye? Może je wtedy znajdziesz i też doświadczysz szczęścia, na które zasługujesz. Bo tak jest, Dion. Zasługujesz, żeby być szczęśliwy.





Spoglądam w oczy siostry, w których nie dostrzegam nic oprócz szczerości. Jak może tak żarliwie w to wierzyć, mówić te słowa z takim przekonaniem? Jakim cudem mnie nie obwinia, choć tyle jej odebrałem? Jej i nam wszystkim?

Czy czułaby to samo, gdyby wiedziała o mojej skrywanej mściwości? Boję się, że swoją trucizną prędzej czy później zarazę również Faye. Związek ze mną ją skazi, zdeprawuje, a jednak jakaś chora, nikczemna częśćka mnie właśnie tego chce. Co powiedziała Sierra, gdybym się przyznał, że unikam narzeczonej nie tylko z powodu wyrzutów sumienia?

# SIĘGNIJ PO WIĘCEJ



**Papierowe  
Serca**

-  Wydawnictwo Papierowe Serca
-  wydawnictwopapieroweserca
-  papieroweserca
-  papierowe\_serca